

11.10.2024 r.



#354

TRANSKRYPT ODCINKA

Marzenia gadżeciarza, na które warto czekać

Partner odcinka: [Oakwood](#) – polska marka, która powstała z zamiłowania do drewna i technologii. (współpraca płatna)

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) o marzeniach gadżeciarza, na których spełnienie warto było czekać. Posłuchaj o polskim liderze produkcji biurek z drewna.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

Czołem moi drodzy, witam w 354. odcinku, bo czemu nie? Jego nagranie stanowi dla mnie swego rodzaju podróż w przeszłość. Aż do czasów dzieciństwa. Zatem zabiorę Was w dość ciekawego tripa, którego zakończymy tu i teraz, jesienią 2024 roku, gdy zakończyłem pierwszy etap zmiany swojego stanowiska pracy. Zmiany i takiej jego przebudowy, o której marzyłem spokojnie licząc ponad pięć lat. Zabierałem się do tego bardzo długo, a część decyzji podjętych w ostatnim czasie to realizacja właśnie marzenia sprzed pięciu, albo i więcej, nawet sprzed dziesięciu lat.

Tak moi drodzy, sprzed ponad dekady. Dlaczego tak długo? I czy warto było czekać? O tym wszystkim będzie też o tym, dlaczego polecam tak długi proces szukania rzeczy, które są Wasze, które są Waszymi rzeczami każdemu. Jak

intencjonalnie szukać swojego miejsca, wymarzonego i najbardziej pasującego do Waszych, a nie innych, potrzeb workflow, czy szeroko rozumianego stanowiska pracy? Zarówno w kontekście jego, jak i tego czym się otaczamy, porozmawiamy właśnie dziś.

Będzie sporo dla geeków, fanów designu, minimalistów, albo wannabe-minimalistów, no i fanów wysokiej jakości. Przypominam, że wszelkie linki do rzeczy, o których mowa w odcinku, znajdziecie w jego opisie i pod adresem boczemunie.pl/354/. Tam także namiary na mój [newsletter](#), którego najbliższe wydanie, jutrzejsze, będzie rozszerzeniem też tego odcinka, także warto zerknąć, nie trzeba się zapisywać od razu, można sprawdzić, czy to coś dla Was.

Zachęcam gorąco, a my zaczynamy!

Najpierw pora na krótki follow-up do poprzedniego odcinka oraz dwa pytania od Was i moje dwie odpowiedzi, co za tym idzie. Zatem przypominam, że ten odcinek, tak jak każdy tego podcastu, ma również rozdziały. Jeżeli nie chcesz słuchać follow-upu, ani tych wstępnych informacji, przeskoczyć od razu do głównej części odcinka, śmiało możesz z nich skorzystać w swojej ulubionej aplikacji podcastowej, o ile jej obsługuje Apple Podcasts, Spotify oraz słuchanie na YouTube, na to na pewno pozwala.

Dobrze, i zaczynamy od follow-upu w kontekście [odcinka](#) z Miłozem Bolechowskim, gdzie to zastanawialiśmy się wspólnie, czy będzie można kiedyś w przyszłości ustawić pod przyciskiem akcji w iPhone'ach wywołanie, uruchomienie Control Center. No i okazuje się, że będzie można wraz z nadejściem iOS 18.1. Ten system zadebiutuje końcem października, prawdopodobnie 28 nawet. Dziękuję z tego miejsca wszystkim 17 osobom, które w ciągu 3 dni po premierze zasypały moją skrzynkę mailową informacjami o tym, że właśnie najnowsza beta iOS 18.1 będzie umożliwiała ustawienie sobie wywołania akcji Control Center, wywołania po prostu centrum sterowania po naciśnięciu dłuższym przycisku akcji. Bardzo dziękuję, bardzo doceniam i właśnie takich słuchaczy warto mieć. Jak się prowadzi podcast, jesteście naprawdę niesamowici!

Jak już jesteśmy przy systemach, to krótka informacja dla tych, którzy być może jeszcze tego nie wypatrzyli na ikonkach ustawień w swoich telefonach. Pojawiły się aktualizacje dosyć ważne, właściwie w większości systemów od Apple, bo mamy iOS 18.0.1, iPadOS 18.0.1, watchOS 11.0.1, macOS Sequoia 15.0.1 i visionOS 2.0.1

również zadebiutował w ostatnim tygodniu. Także zachęcam, żeby sobie zainstalować. Po pierwsze, ze względu na to, że iOS 18.0.1 poprawia w końcu problemy niektórych, podkreślam niektórych użytkowników iPhone'ów 16 i 16 Pro, które mogły w pewnych sytuacjach chwilowo nie reagować na dotyk. Tak samo aplikacja aparat nie zamraża się już, nie zamraża się, także to poprawiono i nie zawiesza się podczas nagrywania 4K w trybie makro z włączonym HDR. To występowało i też o tym dawaliście mi znać. Aplikacja wiadomości w końcu się nie wywala w kosmos, kiedy wysyłacie komuś tarczę dla Apple Watcha i to na wszystkich systemach poprawiono, które wymieniłem, więc super.

Dodatkowo na iPadOS 18.0.1, to jest tak naprawdę pierwsza wersja iPadOS 18 w ogóle dla iPadów z M4, tych najnowszych, którego ja też używam. Dlatego, że przypominam, że Apple zaprzestało zaraz po premierze iOS 18.0 udostępniania tego systemu, bo i znowu podkreślam, niektóre urządzenia potrafił on zepsuć. Tutaj już tego problemu nie ma. Poprawiono przy okazji wydajność tych urządzeń i ogólnie iPadów. Także iPadOS 18.0.1 to jest tutaj pierwsza tak naprawdę interakcja tego systemu dla iPadów. Gorąco zachęcam, jeżeli się wstrzymaliście z aktualizacją, sobie zaktualizować.

Nowa wersja watchOS, natomiast to wszystko to co powiedziałem w przypadku poprzednich systemów, a dodatkowo poprawki przede wszystkim baterii. W końcu Apple Watch również w mojej serii 9. przestał się szybko rozładowywać, o czym mówiłem, że tak jest po aktualizacji do tej pierwszej wersji watchOS 11. Na szczęście to już poprawiono i rzeczywiście mogę zaręczyć, że tak jest. Tak samo dodano poprawkę dla takiego nieoczekiwanego uruchamiania się ponownie zegarków u niektórych użytkowników i to różnych serii zegarków. Też poprawki dla aplikacji Muzyka, która źle łądowała multimedia, albo ich w ogóle nie łądowała. No i niektórzy też raportowali, że w przypadku Series 9, Series 10 i Ultra drugiej generacji tymczasowo nie reagowały ekrany dotykowe. Ja osobiście nie miałem tego problemu, ale Apple tutaj się przyznaje, że ten problem występował i go załatali.

Jeżeli chodzi o macOS, to tutaj poprawiono też zgodność z oprogramowaniem zabezpieczającym innych firm. To w przypadku, pamiętamy, afery z Windowsem jest dosyć kluczowe. Apple tego bardzo pilnuje. Tutaj też takie poprawki w jakimś obszarze wdrożono.

No i visionOS, myślę, że tutaj hashtag nikogo, jeżeli chodzi o Polskę, ale również pewne poprawki tam są. Także jeżeli ktoś jakimś cudem z Was ma w ogóle Apple Vision Pro, to dajcie oczywiście znać! Być może zaproszę chętnie do odcinka tego osobę, kto wie.

A na ten moment kończę pierwszą część follow up'u i przechodzę do Q&A, bo bardzo ciekawe, takie użyteczne pytania się w nim pojawiły.

A mianowicie, zarówno Mateusz, jak i Kamil z tego co widzę zadali pytanie o... No właśnie, pozwolę sobie przytoczyć taką kompilację tych dwóch pytań. A mianowicie chodzi o to, że panowie mają iPhone'y, mają zewnętrzne dyski i pytają zarówno Mateusz, jak i Kamil, w jaki sposób najbezpieczniejszy mogą, mając mało miejsca na dysku w MacBooku, zbackupować, wykonać kopię zapasową tychże iPhone'ów na dysk zewnętrzny. No i panowie, drodzy, ja linkowałem już wiele razy w wielu odcinkach do artykułu mojego autorstwa zresztą na łamach iMagazine, gdzie opisywałem krok po kroku i opisuję nadal zresztą, jak wykonać taką lokalną kopię zapasową z wykorzystaniem Findera na dysk zewnętrzny. Jak to można zrobić na NAS również tam jest napisane. I to wszystko jeszcze raz w opisie do tego odcinka, którego właśnie słuchacie, podlinkuję, ten artykuł cały czas wisi, jest dostępny i tam do tego wszystkiego się odnoszę. I tutaj jeszcze było dodatkowe pytanie o to, czy znam oprócz Time Machine jakieś oprogramowanie, które pozwala klonować cały dysk na ten właśnie NAS Station sieciowy, czy dysk zewnętrzny?

Owszem, znam, korzystam, jest to Carbon Copy Cloner, taka aplikacja, nie jest to w żaden sposób płatna współpraca, używam Carbon Copy Clonera od lat, gorąco polecam, również linki do niego znajdziecie w opisie do tego odcinka. Doradzam na przyszłość czytać opisy odcinków, tam bardzo dużo można znaleźć linków, jeżeli o czymś wspominałem w podcaście, bo właśnie po to one są.

Pacyfik natomiast zapytał o coś zupełnie innego, co przykuło moją uwagę, a mianowicie: *Krzysztofie, jaki smartwatch poleciłbyś do monitorowania osobie, która chce monitorować codzienną aktywność? Zegarek dla zwykłej osoby, która lubi różne statystyki aktywności, ale nie jest sportowcem, tak sensu stricte jak rozumiem. Zależy mi, aby zegarek stabilnie współpracował z iPhone'em. Ważne, aby synchronizował aktywność z aplikacją Fitness. Czy oprócz Apple Watcha inne zegarki też to robią? Jaki byś ewentualnie polecił?*

To zacznę od końca, Pacyfik.

Tak robią, bo integracja z, właściwie nie aplikacją Fitness, ale z aplikacją Apple Health, bo o tym tutaj mówimy, która wyświetla tylko dane w aplikacji fitness, jest standardem rynkowym i wszystkie inne zegarki sportowe, czy takie szanujące się firm, te integracje już posiadają, natomiast te warunki brzegowe, które Ty podałeś, czyli stabilna współpraca z iPhone'em, prostota, no i jak przypuszczam również

cena niezbyt wygórowana, bo mówimy o zegarku dla zwykłej osoby, która ma iPhone'a, nie pozwala mi, będąc wobec Ciebie fair, polecić czegoś innego niż sięgnięcie wzrokiem w kierunku serii SE, czyli najtańszego, kosztującego poniżej 1000 zł, Apple Watcha, który wydaje mi się, że w 150% spełni Twoje oczekiwania i dodatkowo w tym budżecie, mówiąc zupełnie wprost, będzie trudniej znaleźć coś, co miałoby równie dużo wartości, czyli dawałoby tyle samo jakości, wartości do kwoty, którą wydajesz, no i jeszcze spełniało warunek brzegowy integracji z całym ekosystemem, no i współpracy bezproblemowej z iPhone'em. Myślę, że trudno byłoby coś takiego znaleźć, jasne, pozostaje kwestia baterii, pewnie dałoby się znaleźć coś, co trzymałoby dłużej u konkurencji i na przykład miało też integrację z Apple Health, no ale znowu pytanie, czy zależy Ci na tym, żeby to było bezproblemowe, no czy żeby ta bateria faktycznie była na dłużej, wydaje mi się, że SE jeszcze raz podkreślę, to jest zupełnie odpowiedź taka, jakbym powiedział też swojej najbliższej osobie, w takich warunkach brzegowych jest chyba najsensowniejszym wyborem, no być może Series 8 gdzieś jeszcze jak trafisz na nowe sztuki, ale myślę, że chyba najlepiej byłoby w kierunku SE się rozglądnąć, mówię, tego to bym doradził najbliższej osobie, to doradzam również Pacific, Tobie.

No i na koniec coś krótkiego, bo pytanie Marka brzmi tak: *Czy znajdę czasopismo traktujące o firmie Apple w formie papierowej lub e-booka, po polsku?*

No to tak, w druku nie, ale Marek znajdziesz zdecydowanie w formie elektronicznej i to jest magazyn, który jest wydawany od ponad 15 lat, miesiąc w miesiąc, ponad 200 stron, nie tylko o Apple, ale także o szeroko rozumianym lifestyle'u, którego ja mam szalenie duży zaszczyt być redaktorem, również od ponad dekady, no i jest to iMagazine.pl – gorąco Cię zachęcam w imieniu swoim i całej naszej redakcji, no jest to największy magazyn taki lifestyle'owy, wydawany elektronicznie też w tej części Europy, dodatkowo wyrósł na gruncie Apple, także dużo masz do nadrobienia, ale cieszę się, że zadałeś to pytanie, bo ono pokazuje, że niekoniecznie każdy o tym wie. Zachęcam również wszystkich do sięgnięcia po iMaga, jeżeli jeszcze tego tytułu nie znacie. No i jeżeli chcecie więcej czytać tego, co wychodzi spod mojej ręki, oprócz newslettera, to też gorąco, co miesiąc, zachęcam!

Dobra, bo sam nie mogę się doczekać tej wycieczki w przeszłość, zapnijcie pasy, zaczynamy opowieść od czasów, gdy Krzysiek przesiadywał z tatą w jego rzeźbiarskiej pracowni i nawet nie marzył o posiadaniu komputera, nie wspominając o Apple. No to co, zaczynamy, bo czemu nie?

Dzieciństwo – zapach hebanu, bejcy, dźwięk dłuta ciosającego drewno, szkice masek afrykańskich, które tata projektował na papierze i kserował podkładając fioletową kartkę. Zapach wyrobów z drewna, no to jest takie moje pierwsze mocne wspomnienie z dzieciństwa, takiego wiecie, półświadomego bym powiedział, nie? Moment, w którym po wielu tygodniach pracy tata wracał do mieszkania z pracowni i trzymał w ręku wystruganą, nową płaskorzeźbę, albo rzeźbę, albo zbudowany mebel, do tego jeszcze później wróczę. Tak, moi drodzy, tata z czasem założył firmę i zaczął sam, bez komputera, używając matematyki, geometrii, kartki papieru i ołówka, projektować meble na zamówienie, a potem je budować i sprzedawać.

Z czasem wszystkie te, które posiadaliśmy w mieszkaniu rodziców, były jego dziełem. Niektóre miały nawet rzeźbione drzwiczki do szafek. Coś, co pamiętam, że wywoływało u przyjaciół moich rodziców takie duże zdziwienie, że tak w ogóle można, ale też coś, co było dla taty spełnieniem jego wizji, nie? Widzicie, ja już w którymś odcinku opowiadałem, że tak naprawdę ta moja miłość do technologii wyrosła trochę z połączenia świata humanistyki z jakby technicznym światem, nie? Tata też z wykształcenia elektryk, czy z zamiłowania elektronik, mimo wszystko posiadał w sobie te dusze artysty i chyba mi to przekazał.

Tak by przynajmniej wynikało z dalszej części tej opowieści i historii, no, w której po latach spotkam markę Apple, no i jakby przypadną bez reszty, nie? A ona też przecież łączyła humanistów z umysłami ścisłymi, ale nie wyprzedzając. Pamiętam, jak wspólnie składaliśmy meble po remoncie w mieszkaniu, jednym, drugim, trzecim, i jak nie do końca byłem w stanie zrozumieć, jakim kurczę cudem te kilka kresek zrobionych na kratkowanym arkuszu papieru nagle stają się regałem, który stoi obok, komodą, stolikiem z rzeźbionymi nogami, szklanym blatem i wysuwaną szufladką. To naprawdę była magia.

Co ciekawe, tata nigdy nie przeniósł się na żadną aplikację. Dopóki zdrowie mu pozwalało, robił te rzeczy całkowicie analogowo, używając głowy, cyrkla, ołówka, tej samej fioletowej kalki, matematyki i własnych rąk. Może dlatego, gdy lata później poznałem historię Jony Ive'a, całą jego biografię, no i samo Apple, ta firma stała się dla mnie pod wieloma względami bliska, bo łączyła to, co kojarzyło się z ładną rzeczą, z technologią, tak jakby chciała tę technologię uczłowieczyć.

Znacie tę historię, doskonale wiem, więc idąc dalej, fakt, że wychowałem się w otoczeniu właśnie takiego niesamowitego szacunku wobec materiałów, które nam

dała sama natura, ale też wobec materiałów, które my jako konsumenci, jako klienci wybieramy i zapraszamy do naszego życia, tak, to na pewno nam nie wpłynęło. W kontekście wspominek, czy to początków mojej przygody z technologią, czy później tego, co się działo w początkowych jego etapach, zachęcam tych, którzy jeszcze nie słuchali, do sięgnięcia po odcinek z numerem 311, w którym szerzej o tym opowiedziałem, link oczywiście w opisie do aktualnie słuchanego. Po tych czasach dzieciństwa przyszły czasy fascynacji Apple i czasy pierwszego Maca.

To coś, co miało Apple, było dla mnie niepodrabialne. Podobnie jak to, co wychodziło z pracowni taty. Zacząłem obserwować, zresztą do dziś to robię profile ze zdjęciami biurka, gadżeciarzy z całego świata, wiecie, takie strony, newslettery, gdzie po prostu są zdjęcia biurka i tam każdy, nie, że się chwali, ale opisuje po prostu jak wygląda, z czego składa się jego setup, nie? To się stało z czasem małą obsesją, zresztą do dzisiaj jestem subskrybentem kilku takich światowej rangi newsletterów i jakby czytam parę Reddیتów, czy wątków tam, czy blogów, profilów na Instagramie, czy Twitterze.

Wiecie, jak mnie obserwujecie, że często repostuję różnego rodzaju ładne, designerskie wnętrza, no bo po prostu to lubię. Zresztą w opisie do tego odcinka również Wam podlinkuję parę takich moim zdaniem najlepszych, wartych uwagi tego typu miejsc, newsletterów, blogów i tak dalej, także spokojnie. Od tamtych czasów wiedziałem, że nie będzie mnie stać na to, co widzę na tych zdjęciach, nie będzie mnie stać na drewniane biurka, nie będzie mnie stać na jakieś półeczki na tych biurkach, bo nie byłem głupi, wiedziałem, że warto sobie też sprawdzić historię tych marek, które je produkowały, no i też ceny, no i one nigdy nie były niskie.

Po latach zrozumiałem, że bo trochę nie mogły niskie być, bo to trochę nie Ikea, ale o tym za chwilę. Natomiast wiedziałem, że kiedyś to nadejdzie, wiedziałem, że to jest jakby coś, do czego dążę i żebyśmy się dobrze zrozumieli, nadal mam takie produkty, czy korzystam z takich elementów mojego stanowiska pracy, czy workflow, które są kompromisami, ale sukcesywnie dążę do spełnienia tego marzenia, do bycia otoczonym czymś, co jest w mojej ocenie bezkompromisowe. Oczywiście każdy oceni to inaczej.

Niski dostępny wówczas budżet był paradoksalnie ogromną zaletą, bo musiałem być bardziej kreatywny, bo sprawdzałem w pierwszej kolejności najtańsze rozwiązania i tych producentów, którzy no nie byli spółki premium i dzięki temu mogłem w praktyce znajdować odpowiedzi na pytania typu, czy to jest

wystarczające, dlaczego to nie jest wystarczające, w czym mogłoby być lepsze, czy to w ogóle jest dla mnie, a być może to jest dla kogoś, a ja tylko chcę to zmniejszyć. Polecam tę ścieżkę do dziś, bo dzięki temu coś, co fani technologii i produktywności nazywają workflow, czyli jakby stanem pracy, stanem skupienia, tym idealnym środowiskiem, faktycznie z czasem staje się naszym workflow, a nie ich otoczeniem, systemem, środowiskiem, narzędziem, zbiorem narzędzi, staje się naszym miejscem, w którym po prostu czujemy się lepiej. Gdyby nie ta droga i eksperymentowanie, mogłaby się okazać tylko kopia, a nie o to przecież chodzi, prawda? Potem przyszedł czas na pierwszy etat i tutaj mocno zderzyłem się ze ścianą, w sensie moje wyobrażenie o ergonomii zderzyło się z realiami wczesnych lat rozkwitu branży IT w Polsce i software house'ów przy okazji.

Biurka i krzesła z Ikea, czasem plastikowe, ogrodowe, które trzeba było sobie poskładać, dobrze czy źle, nieważne, ale samemu, bo jakiś prezes naczytał się biografii Jeffa Bezosa i stwierdził, że skoro w Amazonie kiedyś to uznano za rewolucyjny sposób zaangażowania pracowników, no to przecież w każdej firmie się sprawdzi, nieważne czy składamy plastik, drewno, czy w ogóle mamy czas to robić. Czy tłumaczenie, że plastikowy fotel niekoniecznie jest najlepszym wyborem na ośmiogodzinny dzień pracy, albo że im więcej większych monitorów dookoła, tym ergonomia lepsza. I mógłbym tak jeszcze wymieniać długo, ale ten etap wspominam naprawdę dobrze, mimo wszystko.

Wtedy człowiek dysponował już jakimś tam budżetem, więc też mógł sam sobie dobierać i kupować te dodatki, których albo brakowało w firmie, albo które chciał mieć w domu, bo w firmie ich nie było. Podejmował takie próby, pierwsze świadome próby budowy własnego stanowiska, w wynajmowanej kawalerce, popełniania kolejnych błędów, ale już na własny koszt, nie na koszt rodziców, czy nie na koszt marzeń nie do spełnienia. Ja przechodziłem wtedy najróżniejsze etapy, od zagracania swojego biurka i przestrzeni toną niepotrzebnych pierdół, mówiąc zupełnie wprost, po całkowity minimalizm, albo wannabe minimalizm, który powodował, że zastanawiałem się, czy położyć kubek po lewej, czy po prawej stronie, zamiast pracować, albo cokolwiek robić.

No i tak, mam taki etap za sobą, wielu z nas gadżeciarzy ma taki etap za sobą. I tego etapu również absolutnie nie żałuję, po prostu chyba każdy musi go przejść. Kiedy zacząłem być przedsiębiorcą, a wcześniej pełnotatowym podcasterem, miałem już dość dobrze sprecyzowane oczekiwania wobec stanowiska pracy.

Wiedziałem, że pogodzenie z etapem do nagrywania, z zamiłowaniem do designu, Apple, wymaga cierpliwości i po prostu warto budować to wymarzone stanowisko etapami. Po drodze też idąc na kompromisy, ale dążąc do ich braku. No i w tym roku w końcu zacząłem realizować marzenie sprzed nawet dziesięciu, a tak dokładniej sprzed pięciu lat, bo wtedy nabrało ono pod kątem wyboru konkretnych marek, takiego całkowicie ostatecznego kształtu.

Zanim opowiem Wam, z kim to moje marzenie wspólnie realizujemy, chcę jeszcze podkreślić jedną rzecz. Razem chcemy Was zaprosić do tego, abyście wzięli w tym udział. Nie w budowie stanowiska Krzyśka, ale w próbie szukania własnego rozwiązania, własnego wymarzonego stanowiska.

Dlatego już teraz zachęcam Was do zapamiętania jeszcze jednego adresu boczemunie.pl ukośnik zapytaj. On też znajduje się w opisie tego odcinka, bo tam czeka na Was standardowo [gotowy formularz Q&A](#). No i właśnie moi drodzy, formularz do zadawania pytań, które wierzymy, że pozwolą Wam poznać od A do Z markę Oakywood.

Bo o niej mowa w tym odcinku. Czyli jak dobrze wiem, bo już Was trochę znam, także wielu z Was obiekt westchnień, markę westchnień. Wśród technologicznych nerdów to takie Apple, tylko, że związane z budowaniem swoich biur i tego wszystkiego, co możemy nazwać przestrzenią domowego biura, czy domowego workflow właśnie.

Osobiście jestem niesamowicie wdzięczny i zaszczycony jako podcaster technologiczny również, że to właśnie ta marka, która była od lat w mojej głowie stała się dla mnie wyborem numer jeden i zgodziłem się pomóc spełnić te moje marzenia, a przy okazji przekazać Wam swojego ducha. Chociażby jego cząstkę, bo to nie jest przypadkowa firma. Oakywood na dobrze działa od 2017 roku i jest z Polski.

Wiedzieliście o tym? Pomimo tego, że ich biurka, półeczki, czy standy na MacBooki, albo iPhone'y są już tak kultowe, że spotkacie je właśnie w większości tych zagranicznych kultowych portali z opisami biur dla nerdów, fanów designu i gadżeciarzy, to właśnie one są produkowane nadal w miejscowości ciche na Podhalu. No bo gdzieżby indziej, jeśli mówimy o drewnie. Sam pochodzę z Nowego Sącza, a do gór mam rzut beretem, więc tak, ludzie małopolski, ludzie Podhala kochają drewno.

Zanim opowiem, co weszło w skład pierwszego etapu transformacji mojego stanowiska i domowego studia, powiem to od razu i klarownie, bo wiem, że Oakywood ceni sobie transparentność zarówno w komunikacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej, z resztą świata, tak że dla mnie ta firma jest takim Apple wśród producentów, nie tylko biur, ale po prostu wszystkiego, co nazywamy wyposażeniem domowego biura. Nie będę tutaj obijał w bawełnę, nie będę więcej tutaj waty słownie wkładał, bo to nie ma sensu, ja po prostu w nich wierzę od lat i to, że akurat teraz udało się, mam nadzieję, że uda się jeszcze opowiedzieć w pełni tę historię małego biznesu, który zrodził się właśnie z tej pasji do tego, żeby stworzyć coś z niczego albo coś z tego, co dała natura, dokładnie tak jak pamiętam z dzieciństwa, kiedy robił to mój tata, nie ma żadnego absolutnie znaczenia, bo Oakywood obserwuje od samego początku działalności i podziwiam bezbrzeżnie. Dobrze, to etap pierwszy.

Co ja tutaj pozmieniałem? Oczywiście widzicie to już na zdjęciu okładkowym tego odcinka, ale również zapraszam do opisu tam link do galerii, gdzie znajdziecie nie tylko filmik z unboxing'u całości tego pierwszego etapu, ale również takie zdjęcia sprzed i po, a także filmik sprzed i po. To jest oczywiście tylko połowa tego, co zamierzam jeszcze tutaj pozmieniać, no ale po kolei.

Na ten moment uzbroiłem się w następujące rzeczy, czyli zmieniłem jakby to wszystko, na co patrzę, czy to nagrywając każdy odcinek, który dla Was przygotowuję, czy to po prostu pracując każdego dnia.

Zmieniłem to, co na górze, to, co na biurku. I po kolei, wybrałem sobie ich portfolio przede wszystkim zaczynając od takiego chyba najbardziej kultowego ich produktu, drewniany stojak na laptopa, na MacBooka, taki podwójny, gdzie jedna kieszonka jest przeznaczona na MacBooka Pro, a druga na iPada. To w końcu sprawiło, że iPad Pro ma swoje miejsce i jeszcze dodatkowo widać na nim piękne stickery autorstwa Pawła Jońcy (pozdrawiam Cię bardzo serdecznie Paweł!), kiedy jest ustawiony minimalnie za monitorem. Jeżeli chodzi o to, jak jest feeling z tego produktu, to tak naprawdę trzeba by zacząć od unboxingu całości, która do mnie przyjechała.

Bo każdy produkt, jaki oni do mnie dostarczyli, to tak naprawdę jest zaprzeczenie tego, co my zarzucamy Apple, które niby walczy o ekologię, ale wiadomo, trochę jest tak dziwnie. Tutaj tych kompromisów nie ma, bo kiedy miałbym powiedzieć na skali od 1 do 10, w kontekście dbania o planetę, gdzie jest Oakywood i czy jest tutaj

jakikolwiek rozjazd pomiędzy tym, co oni komunikują, a tym, co robią i co faktycznie do nas dociera, to to jest grube 10, w sensie nie ma żadnego rozjazdu. Ja już widziałem naprawdę różne filmy w życiu, technologiczne również, które na siłę starały się być ekologiczne.

Ale jak dobrze wiemy, to ma krótkie nogi, w sensie człowiek nie jest głupi.

W przypadku Oakywood dostajecie deklarację, że tak robią, ale za tą deklaracją idą efekty. I te efekty widać już po rozpakowaniu każdej, nawet najmniejszej rzeczy od nich.

Specjalnie podlinkowałem Wam w galerii do zdjęć czy filmu z tego unboxingu, bo to trzeba po prostu zobaczyć. Ja byłem w ciężkim szoku i do dziś w sumie jestem, bo nie spodziewałem się, że to jest aż na taką skalę. I wątpię, że szybko coś podobnego zobaczę.

I tutaj ogromne brawa jeszcze raz, już je przekazywałem dla zespołu, bo oni zaprojektowali opakowania tak naprawdę od zera. W sensie to nie jest tylko opakowanie, które jest z tektury. Ta tektura skądś pochodzi, ta tektura jest odpowiednio wyrzeźbiona również, bo to jest coś niesamowitego.

Odpakowywałem taką ładowarkę, znaczy stand pod ładowarkę do iPhone'a, o której jeszcze za chwilę opowiem. Okazuje się, że to jest dosyć ciężki przedmiot, żeby był stabilny też. Tutaj szacun za jego dociążenie.

No natomiast, żeby on się nie potłukł, nie poobijało się to drewno, którego jest tam sporo, no to jakby kształt tej ładowarki został wycięty w warstwie kilku kartonów, które są jakby amortyzacją. W sensie, no po prostu jak to zobaczyłem, no to tak sobie myślę, chyba nigdy takiego czegoś nie widziałem. W sensie aż takiej dbałości.

To jest coś, co bardzo mi zarezonowało właśnie z pracownią mojego taty, więc no mega jest czymś interesującym zobaczyć, że jest taka marka, która globalnie dystrybuje produkty dla nerdów, no nie oszukujmy się. No i kurcze, i jakby jest tutaj to nawet zaopiekowane w czymś tak prostym jak zabezpieczenie, zamortyzowanie stojaka na iPhone'a, nie? Coś naprawdę niesamowitego. Pierwszy raz z ręką na serduchu widzę coś takiego w wykonaniu jakiegokolwiek marki, której produkty miałem przyjemność testować.

Wracając, więc mam ten stojak na MacBooka, który jest tak super właśnie ciosany, jakby to drewnienko, które jest na dole i jakby trzyma całość, no jest też uzbrojone w pianki, żeby nie rysować urządzeń, które się do tego wkłada, ale też żeby one spasownie tam siedziały. W sensie to nie jest coś, co wytrze się, zostawi ślady na przykład na Magic Keyboard, czy na jakimś tam innym materiale od Apple. A wiemy, że te materiały są delikatne, nie? Więc tutaj o wszystko to zadbano i naprawdę to taki produkt, do którego nie ma się za bardzo do czym przyczepić, no bo nawet jeżeli ktoś pierwszy raz słyszy o marce Oakywood, no to jestem w stanie dużo postawić za taką tezę, że jeżeli zobaczy i odpakuje, no to będzie raczej takie aha, czyli to serio jest aż tak dopracowane, niż że będzie na coś taki człowiek marudził, nie? To jest ten jeden stojak.

Drugi na iPhone'a, o którym już wspomniałem, skoro to powiedziałem, to oprócz właśnie tego uchwytu na laptopy jest właśnie taka stacja, przez którą możemy przewlec przewód MagSafe obu generacji, tej najnowszej i tej pierwszej, tą mackę magnetyczną i sobie ją tam przykleić. Jest specjalny oczywiście klej, taka taśma, o co też zadbała załoga Oakywood. No i po uzbrojeniu tego standu w końcówkę MagSafe, no i oczywiście później w ładowarkę, no mamy stację ładującą, a jednocześnie uchwyt, wspianały, designerski, drewniany, stabilny, tak? Uchwyt na naszego iPhone'a.

Ja go jeszcze zhakowałem dodatkowo. Już tłumaczę, bo to może się komuś z Was przydać. A mianowicie, no ja nie potrzebuję cały czas ładować iPhone'a, zwłaszcza tego nowego 16 Pro, który mam wrażenie, że trzyma jakieś absurdalne godziny na baterię, o czym mówiłem w recenzji. Przynajmniej w moim użyciu, nie? W moim workflow, w moim użyciu, oczywiście nie mogę mówić, że tak jest u każdego, bo pewnie nie jest, no u mnie jest. No ale kiedy potrzebuję go już doładować, no to chciałbym mieć taką możliwość, że gdy chcę, to ładuję, ale gdy nie chcę, no to mam po prostu ten piękny designerski uchwyt, stand, jednocześnie ładowarkę, ale która nie ładuje, no tylko trzyma magnetycznie na uchwycie tego mojego iPhone'a, no bo po prostu ładnie to wygląda, nie? No i wymyśliłem jak to zrobić.

Otóż podłączyłem do smart gniazdka, takiego z systemu IKEI, tak? Do smart gniazdka ładowarkę 30-watową, do której jest wpięty ten przewód MagSafe, no i dzięki temu w HomeKit zrobiłem sobie taki przełącznik „MagSafe Charger”, który jak przełączę na pozycję włączony, no to zamienia ten mój stand od Oakywood właśnie w ładowarkę, no bo płynie tam napięcie, a kiedy wyłączę w HomeKit, no to jest to po prostu uchwyt na telefon.

Bez żadnego kombinowania, bez żadnych dwóch produktów, jeden produkt, który w ten sposób można zhakować, możecie to zrobić również wy, bo takie wtyczki HomeKit są teraz śmiesznie tanie, a być może komuś się to przyda. To taka porada ode mnie.

Idąc dalej, mam również piękną półkę. Półkę z dębowego drewna, bo je uwielbiam i najbardziej chyba pamiętam właśnie z dzieciństwa. Półkę pod monitor, ale uwaga, półkę, która została zaprojektowana w taki sposób, że ten monitor w przypadku moim z Apple Studio Display może stać na tej półce, a może stać na blacie, natomiast półka mimo tego wejdzie i skończy się przed dolną krawędzią Studio Display właśnie, bo ktoś o tym pomyślał, mówiąc zupełnie wprost. I ja mega takie rzeczy szanuję, dlatego, że niektórzy dla ergonomii wolą mieć monitor ustawiony na równi z blatem biurka, ale też mieć tą półeczkę pod monitor, no bo ona dodaje uroku całości i też pozwala, no właśnie, pozwala na przykład zamontować sobie pod sobą zestaw szufladek, które też Oakywood produkuje.

Mam taki zestaw dwóch szufladek, oczywiście wszystko jest ciosane ręcznie i to widać jak je wypakowujecie, że to jest po prostu produkt, który ktoś miał w dłoniach, ktoś go zrobił i ktoś zadbał nawet o taki szczegół, znowu mam wrażenie, że John Ives zrobiłby to samo, że kiedy nóżki tej półki pod monitor są zaoblone, tak właśnie w stylu Apple, bo tu nie mamy żadnych ostrych krawędzi, to wszystko ma krawędzie zaoblone, także te nóżki, to boki całego konstrukcji z szufladkami również mają te zaoblone krawędzie i one mają dokładnie taki sam kąt tego zaoblania, jak te nóżki. To są szczegóły, to są pierdoły, na które być może tylko ja zwracam uwagę albo ludzie kochający ładny design, ale jakżeż to robi dużą robotę, jakżeż to jest spójne ze sobą, pasujące po prostu, bo możecie sobie na początku zainwestować, kupić taką półeczkę, jak sobie ktoś usklada, ja też tak robiłem, możecie później dokupić sobie szufladki i to wszystko będzie do siebie pasować. Też mam wrażenie, że w taki sposób rozwija swoją kolekcję i swoją linię produktów, żeby nie było sytuacji, że ktoś sobie dwa lata później coś kupi i już w ogóle nie będzie pasowało i będzie jak z innej bajki do czegoś, co wcześniej też nie było tanie i na co też pewnie mógł ten ktoś dłużej zbierać i to jest mega duży szacun za takie podejście! To jest właśnie taki odpowiedzialny biznes, w sensie nie robienie klienta w balona, tylko prowadzenie tej swojej linii produktów, nie im więcej tym lepiej, tylko w taki sposób, żeby ta modułowość, te kolejne cegiełki, które dokłada ekipa, pasowały też do tego, czemu ktoś zaufał lata temu. To należy mega szanować, bo takich firm ze świeczką szukać globalnie, nie tylko w Polsce.

Dalej, oprócz tej półki, ma i tych szufladek, w których spoczywają teraz spokojnie nie tylko AirPods, ale również wszelkiego rodzaju przewody, którymi służą tutaj przy nagrywaniu i są potrzebne tylko wtedy, albo którymi służą do podłączenia dysku zewnętrznego, tak to nie są w ogóle potrzebne. No to wszystko znalazło swoje miejsce, nawet znalazła tam miejsce taka ściereczka Apple Polishing Cloth, oczywiście wszyscy teraz się mu pewnie śmieją, ale tak, mam to ściereczkę do monitora od Apple'a i tam też idealnie sobie teraz spoczywanie musi, że tak powiem, mojej żonie zagracać biurka, a przy okazji dawać powodu do drwiny. Słuchajcie, idąc dalej jeszcze, oprócz tych szufladek, półki, stojaków, nawet taki mały detal zjadłem, że sprawdzę, no bo sobie pomyślałem, że dlaczego by nie, jak rynienkę na długopis.

I to jest dosłownie drewniana, dębowa rynienka na długopis, w której ja położyłem Apple Pencil'a akurat pierwszej generacji, który miałem zamówiony z grawerem, bo czemu nie. No i sobie tak położyłem przed monitorkiem Apple Pencil'a w tej rynience, którą jak wziąłem do ręki pierwszy raz, kiedy ją odpakowywałem, to sobie pomyślałem, no to jest tak, jak tata przynosił maskę do domu, nie, afrykańską maskę. Nawet mam tutaj u siebie te maski, jeszcze nawet na rolce je nakręciłem, żebyście też zobaczyli, co mój tata potrafił robić.

Z drewna i pewnie dalej jakby tylko zdrowie pozwalałoby potrafił. Wiecie, miałem taką wycieczkę sentymentalną, nie, że mam to jakby przed sobą teraz i wiem, że temu poświęcono tyle samo pasji, tyle samo miłości, co tata poświęcał wszystkiemu, co wytwarzał, nie. To jest coś niesamowitego i no naprawdę, aż się wtedy trochę wzruszyłem.

Muszę szczerze wam przyznać. No i jeszcze jedna rzecz, którą sobie teraz sprawiłem, to jest stojak na słuchawki. Też kawałek dębowego drewna, z którego poprowadzona jest taka nóżka metalowa i to tyle.

Nie ma żadnych innych dodatków. Jest to spójne z tą linią Oakywood. Jest to spójne z minimalistycznym designem.

No i też i znowu, kiedy w moim przypadku AirPods Max, które są uosobieniem miniaturyzacji technologii, tego, co ludzkość w kontekście elektroniki użytkowej osiągnęła. Dowolne inne słuchawki, zresztą współczesne również. Kiedy to wisi na tym standzie, którego jakby fundamentem jest drewno, to ja mam nieodparte

wrażenie, że łączymy świat natury, świat humanistyki, pięknych rzeczy z technologią.

I to jest coś, co jest mi szalenie bliskie. Także bardzo się cieszę i polecam również, bo czy ten stojak, czy ta półka, czy ten stand, to są takie produkty wejścia fajne w ten ekosystem Oakywood, od których warto zacząć, czy to myśląc o upominkach dla kogoś, kto jest gadżeciarzem, czy nawet, nie wiem, jak ktoś Was pyta, a co by Wam kupić pod choinkę? Może powiedzcie właśnie jedną rzecz, ale porządną rzecz, która Wam się od lat marzy. Może to jest lepszy pomysł, niż mówienie nie wiem, albo niż krygowanie się i zdawanie na to, że ktoś lepiej oceni.

Bo wiecie, jak z ludźmi bywa. Zwłaszcza ludźmi, którzy mają sprostać wyzwaniom gadżeciarzy i technologicznych nerdów. Także moi drodzy, ja jestem niesamowicie wdzięczny, że to się udało, że ten pierwszy etap jest zakończony.

Oczywiście, drugim etapem będzie pewnie biurko. Ale jest to oczywiste i też jeżeli mowa o biurku, to po pierwsze, ono nie wyprodukuje się w ciągu jednego dnia, bo Oakywood nie jest taką firmą, która tworzy coś na zapas. I to jest też firma, której się nie spieszy. Oczywiście dowozi w terminie, natomiast to jest ten mental, który ja mega szanuję. Coś musi być dopracowane, czemuś trzeba poświęcić serce, a później dopiero dostarczyć do klienta. Także to przed nami.

Natomiast, mam nadzieję oczywiście, natomiast jeżeli chodzi o taką kwestię, która pewnie się z tyłu głowy u Was pojawiła, czyli, no dobra Krzysiek, ale te ceny, nie?

Dlatego właśnie zachęcam Was, aby jeśli uznacie, że Oakywood jest Waszym marzeniem, uzbroić się w cierpliwość. Odłożyć, zrealizować te marzenia stopniowo. Tak jak zawsze powtarzałem w tym podcaście, zgodnie z możliwościami finansowymi. Nawet zaczynając od głupiego stojaka na słuchawki, nie? To trochę tak jak Apple za czasów Jony Ive'a. Dostajecie ten jeden produkt, sprawdzicie go i od razu będzie jasne, czy Oakywood jest dla Was, czy nie jest. To też doceniam, bo nijakich marek na rynku ogólnie pojętego wyposażenia domowego, studia czy biura nie brakuje.

Ale marek, które są transparentnie jakieś, jest bardzo mało. I to bycie jakimś, bycie właśnie tym, który łączy to piękno drewna z technologią, trzeba w Oakywood docenić po stokroć. Bardzo bym chciał wspólnie właśnie z Oakywood i też z Wami usłyszeć więcej historii rodzinnej firmy z Podhala, która odniosła tak duży

międzynarodowy sukces. Ale chcemy to zrobić mądrze. Chcemy uwzględnić w tej opowieści także Was. Wasze gadzeciarskie marzenia, wątpliwości czy pytania!

Dlatego bardzo Was prosimy, bardzo Was proszę i zachęcam, zadawajcie je w formularzu na boczemunie.pl/zapytaj/. Im szybciej, tym lepiej. Marzy mi się, aby dalsza część tej opowieści, wspólnej naszej opowieści, była także dla Was odpowiedzią, sporą dawką inspiracji, ale także wiedzy na temat produkcji z pozoru czegoś tak zwykłego jak biurko czy akcesoria do domowego biura, a jednak kryjącego proces, technologię, wiedzę i pasję tylu różnych osób z tylu różnych dziedzin, że aż jak myślę o tym, to trudno mi wyobrazić sobie, że to wszystko teraz, w tym technologicznym naszym świecie, już przy pomocy też tego oprogramowania, które mamy, czy to na maki, czy właśnie mocy obliczeniowej, jaką dysponujemy, jest w stanie tworzyć takie produkty, jakie oni tworzą, jednocześnie zachowując ducha tego ręcznego procesu i miłości po prostu do surowca, do drewna.

Prosimy Was zatem o otwartość i czekamy na pytania. Im więcej, tym lepiej. Nie ma złych pytań. Pytajcie dosłownie o cokolwiek chcecie w związku z ich biznesem, w związku z tym być może czego jeszcze w ich ofercie brakuje, bo może tak być, a być może jak zapoznacie się z portfolio, to widzielibyście, że no kto jak nie oni? Dajcie im również na ten temat znać.

Możecie też, przypominam, zapisać się na newsletter, nie tylko mój, w którym będę więcej pisał też o moim podejściu do tego procesu odwlekania tej finalnej decyzji, czy szukania siebie, szukania swojego workflow jutro, w najbliższą sobotę, kiedy słuchacie tego w dzień premiery. Także zachęcam, żeby sprawdzić, ale także

Oakywood ma swój własny newsletter, więc robią go całkiem dobrze. Jak szukacie inspiracji, czy chcecie pooglądać ładne biurka lub aranżacje, to także zachęcam do zapisania się. Nawet jakąś zniżkę dostaniecie na pierwsze zamówienie. Jak się zapiszecie na ich newsletter, także pod tym kątem, choć jest to marka bardzo, bardzo premium, można również skorzystać.

I tak na zakończenie: Mam ogromną nadzieję, że dobrze odbierzecie ten odcinek, bo dałem tutaj w nim ogrom swojego serducha i mam wielką nadzieję, że zainspirowałem Was również do tego, żeby szukać swojego wymarzonego workflow, czy też swojego wymarzonego stanowiska, a przynajmniej być może zacząć zbierać te inspiracje, czy to wklejając sobie zdjęcia różnych biurek do Apple


Notes, do osobnej notatki, czy zapisując je gdzieś na dysku, w osobnym folderze w Photos, po prostu do marzenia, niekoniecznie z terminem realizacji tu i teraz, ale z takim przeświadczeniem, że ok, to może być coś mojego. Zobaczymy, pożyjemy, sprawdzimy.

To jest super droga i oprócz cieszenia się nowymi premierami Apple, czy innej marki technologicznej, warto również mieć taki swój świat, swoją przestrzeń, gdzie to Wy w swojej głowie mówicie, to jest coś dla mnie, sprawdzę. Albo może sprawdzę, albo po prostu zamówię i zobaczę. Warto to mieć, bo to definiuje nas jako gadżyciarzy i fanów technologii.

Z całego serducha Wam życzę takiego podejścia, do usłyszenia następnym razem i czekamy na Wasze sugestie, na Wasze pytania. Ja już nie mogę się doczekać, bo wiem, że takie odcinki Was bardzo triggerują.

Do następnego razu, trzymajcie się, hej!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]